



ZAMYŚLENIA RÓŻAŃCOWE

/Świadectwa o mocy modlitwy różańcowej/

Modlitwa różańcowa towarzyszy naszej rodzinie już od ponad piętnastu lat. Pewnego wieczoru podjęliśmy decyzję, by zdjąć ze ściany telewizor. W jego miejsce zawisł duży krzyż. To właśnie wtedy po raz pierwszy uklekliśmy razem do Rodzinnego Różańca. Od tamtej pory, każdego wieczoru, trwamy wspólnie na tej modlitwie i trwa to do dziś. W tym czasie nasze starsze dzieci dorastały, a na świat przychodziły kolejne. Rodzina się powiększała. Modlitwa różańcowa stawała się dla nich kołysanką, przy niej zasypiały maluchy, uspokajały się w chwilach buntu i niepokoju dorastające dzieci, a nam przynosiła ulgę w trudnych momentach rodzicielstwa.

Bywają dni, kiedy trudno nam zebrać się i ukleknąć do modlitwy. Trzeba wtedy naprawdę przemóc się, by pokonać samego siebie. Z pomocą wtedy przychodzi druga osoba i tak wyciągamy jeden drugiego w chwilach słabości. To pewnie Matka Boża rękami człowieka, przychodzi nam z pomocą i w ten sposób sama przynagla nas do modlitwy. W pojedynkę jesteśmy słabi, ale rodziną silni, już nie raz przekonaliśmy się o tym. Po chwili słabości, modlitwa znów płynie i wszystko wraca do normy. Każdy z nas nosi w sercu własne intencje, ale mamy ufność w opiekę naszej troskliwej Matki, która wie najlepiej czego naprawdę w danym momencie potrzebujemy więc lepiej powierzyć się jej w całości.

Z biegiem lat nasze grono się zmniejszyło, starsze dzieci opuściły dom, pojawiło się nowe pokolenie. Nasze wnuczki, już razem z nami kłękają do modlitwy. Ufnie składają rączki i z miłością wpatrują się w obraz Matki Bożej. Starsze już sprawnie przesuwają paciorki różańca, a młodsze, jeszcze zanim nauczą się mówić, wychwytyują z modlitwy pierwsze słowa, potem całe zdania, zanim jeszcze zaczną posługiwać się płynnie mową. Każdego wieczoru gdy gromadzimy się na wspólnej modlitwie różańcowej, nie zawsze wszyscy jesteśmy w komplecie, ale ci, których nie ma, łączą się z nami telefonicznie lub duchowo. Gdy czasem zdarzy nam się z mężem wyjechać z domu, pozostawiając same nasze nie małe już, chociaż najmłodsze dzieci, wiadomość, że już odmówiły wieczorem Różaniec napawa nas spokojem, już nie musimy dopytywać się czy wszystko u nich w porządku.

Matka Boża się nimi opiekuje pod naszą nieobecność, głęboko w to wierzymy. Odmawiamy Różaniec w samochodzie, gdy jesteśmy w podróży, małym pokoiku na wakacjach, gdzie przyjdzie nam nocować, na moło gdy łowimy ryby, wszędzie nam towarzyszy. Wyjazd czy odpoczynek nigdy nie zwalnia nas z modlitwy Różańcowej. Stała się ona częścią naszej codzienności, tak naturalną jak oddychanie. Są dni, kiedy po trudach padamy ze zmęczenia pod obrazem Matki Bożej z Różańcem w rękę. Zdarza się, że ktoś podczas różańca po prostu przysypia, nie zawsze jest idealnie tak jak byśmy chcieli lecz mamy nadzieję, że Matka Boża się na nas nie gniewa, Ona wie, jak bardzo potrzebujemy Jej opieki i jak szczerze pragniemy przy Niej trwać .

Różaniec w naszym domu musi być na sznurku, z drewnianymi paciorkami. Mówimy o nim, że to nasz „różaniec roboczy”, bo tylko taki potrafi bez uszczerbku przetrwać obecność małych dzieci, których w naszej rodzinie nigdy nie brakuje. Nie wstydzimy się różańca.

Odmawiamy go wszędzie, we wszystkich okolicznościach miejsca i czasu. Czasem spotykamy ludzi, którzy gdzieś w kieszeni przesuwają paciorki różańca, to łatwo rozpoznać, albo podczas jazdy samochodem trzymają różaniec nie na lusterku, lecz w dłoni. Taki widok napawa nas ogromną radością i nadzieją, uświadamiamy sobie wówczas, że nie krew, lecz Duch nas łączy.



**CIERPLIWA,
WYTRWAŁA
MODLITWĄ JEST
RÓŻANIEC. KIEDY
POWTARZAMY
"ZDROWAŚ MARYJO",
TO TAK, JAKBYŚMY
TRZYMALI SIĘ RĘKI
MATKI BOSKIEJ.**


ks. Jan Twardowski

Naszą modlitwę różańcową w małżeństwie oddawaliśmy Matce Bożej w intencji tylko Maryi wiadomej, której najbardziej potrzebowała dla innych ludzi. Skutkiem tego były otrzymane łaski od Boga dla naszej rodziny, których się nie spodziewaliśmy. Różaniec jest potężną modlitwą dla nas, cementuje miłość naszą w rodzinie. To lina po której wspinamy się do nieba.

Grażyna i Teodor

Odkąd pamiętam moją formację w Dzieciach Maryi jednym z najważniejszych zadań było "stanie" ze sztandarem m.in. w czasie nabożeństw różańcowych. Właściwie to przez dobrych kilka lat, później już jako animatorka, aż do matury uczestniczyłam w tych nabożeństwach codziennie. Tam po prostu czułam się dobrze. W domu rodzinnym też gdzieś ten różaniec się przewijał, będąc u mojej babci zawsze razem klęcząc odmawialiśmy różaniec. Z roku na rok wzrastała we mnie świadomość, że Maryja jest Kimś ważnym w moim życiu, a przez to i modlitwa różańcowa. W niej zawierałam najpierw proste, codziennie sprawy, później już moje wybory: szkoły średniej, studiów czy wyboru męża. Wierzę, że przez Jej orędownictwo można otrzymać wiele łask.



Nie wyobrażam sobie, żeby w czasie, kiedy byłam W Dzieciach Maryi, później już jako animatorka mogłoby mnie zabraknąć przy sztandarze, i to się chyba nie zdarzyło. Był to nie tylko zaszczyt, ale i obowiązek dawania świadectwa młodszym dziewczynom. Często, już w liceum wymagało to większego zdyscyplinowania, szybki obiad, zadbanie o odpowiedni strój i pozostawienie innych spraw na później- mimo wszystko warto było postawić na Maryję.

Dziś jako żona i Matka również uczestniczę z mężem i dziećmi w różańcu. W październiku odmawiamy go codziennie. Ogromnie cieszę się, że nasz prawie 5- latek włącza się chętnie do modlitwy i rozpoczyna sam modlitwę. Zdrowaś Maryjo, zaś córka również „stoi ze sztandarem”.

Anna

Różaniec jest dla mnie modlitwą, która pomaga się skupić, wyciszyć i poprzez wstawiennictwo Maryi, zbliżyć do Boga. Jest oparciem i dodaje sił do działania w trudnych i beznadziejnych sytuacjach życiowych.

Gdy chodzę na nabożeństwo różańcowe i stoję przy sztandarze jest to moja wdzięczność dla Maryi, która mnie kocha. Ja też jestem tu, bo ją kocham i chcę być do niej podobna. Zawsze też mam jakąś intencję np. za dusze w czyśćcu cierpiące, za zmarłą prababcie, za rodziców. Stanie przy sztandarze sprawia mi wielką radość.

Karolina, lat 9

Przez Maryję bliżej do Boga. Różaniec często daje nadzieję. Stojąc przy sztandarze czuje więź wspólnoty z innymi Mariankami nie tylko w parafii, ale też w Diecezji i jeszcze dalej.

Małgorzata, lat 16

Stoję przy sztandarze na nabożeństwie różańcowym, ponieważ jest to dla mnie wyraz szacunku wobec Matki Bożej oraz ważny sposób uczestnictwa w życiu wspólnoty. Sztandar symbolizuje naszą jedność, wiarę i tradycję, dlatego traktuję to jako zaszczyt i odpowiedzialność. Obecność przy sztandarze podkreśla uroczysty charakter modlitwy różańcowej i przypomina, że jesteśmy częścią większej wspólnoty Kościoła, która wspólnie modli się i trwa przy Bogu.

Maria, 19 lat

Do Dzieci Maryi należę już ponad 8 lat. Kiedy zaczynałam chodzić na różaniec stojąc przy sztandarze sprawiało mi to ogromnie dużo radości. Zawsze chciałam stać, ale również pragnęłam dać świadectwo swojej wiary.

Anna, lat 15

Przy sztandarze stoję, by pokazać innym Ruch Dzieci Maryi i zachęcić do udzielania się w grupach w parafii. Jest to także wieloletnia tradycja, którą chcę kontynuować.

Zosia, lat 16

Stoję na różańcu ze sztandarze ponieważ kocham Maryję i chcę reprezentować naszą wspólnotę Dzieci Maryi. Traktuję to jako zaszczyt i pragnę dawać dobry przykład innym dzieciom.

Dagmara, lat 16